

Poufne. T 94.

Praga d 25 Grudnia 1918.

aa

Czeigodny Panie Komendancie,



Stosownie do otrzymanych wskarówek zrobi-
tem wszystko, co można było, dla złagodzenia zatar-
gu naszego z Czechami. Otrzymałem wczoraj od prez.
Mowaryka zapewnienie o chęci z jego strony pokojowe-
go i przyjaźliwego ułożenia stosunku z nami. Na
razie zatem niebezpieczeństwo konfliktu zostało zażegna-
ne. Czy jednak uda mi się ratować pomyślnie kwestję
wzajemnej reprezentacji dyplomatycznej i komisji niemi-
nej, czesko-polskiej, dla regulowania spraw bieżących
i przygotowania gruntu dla przyszłego układu stałego
- powiedzieć w tej chwili jeszcze nie mogę.

Dr. Kramář jest jedną z głównych przeszkód.
Wiem o tem; staram się jednak dla dobra sprawy o pod-
trzymanie z nim dawnych stosunków przyjaznych.
Kramář daje posłuch Locherowi, konsulowi czeskiemu
z Krakowa, który nie może strawić, że go, jako należy-
cie nie upoważnionego, nie chciało w swoim czasie
przyjąć oficjalnie w Ministerjum Spraw Zagranicznych
w Warszawie. Locher stara się dowieść tutaj, że obecna



7 14

Władza polska nie posiada kwalifikacji do prowadzenia polityki zagranicznej. Docher twierdzi, że prof. St. Grabski miał mu mówić, że nie warto pertraktować z władzą obecną, gdyż musi ona upaść w najbliższej przyszłości; układy z nią zawarte nie zostaną przez Polskę uznane. Wygląda to na tak potworną kalamuję, iż myślę, że należało by zawiadomić o niej niezwłocznie prof. Grabskiego, który, mam nadzieję, nie omieszka zaprzeczyć niedwuznacznie tym twierdzeniom. Smutne są, zainste, stosunki nasze, jeżeli porwalają cudzoziemcom na podobną grę.

Chwila obecna wymaga bezwzględnej ujednostajnienia polityki naszej na terenie zewnętrznym. Władza i wszystkie czynniki polityczne muszą to mieć przede wszystkim na widoku. Inaczej żadna praca w jej dziedzinie nie może być owocną. Te sytuacje, przez które jest się zmuszony przechodzić dla ratowania nawet najbardziej palących i ogólnonarodowych spraw, jak np. ta, w której zostatem przez Pana Komendanta wydelegowany, są wprost upokarzające. Ciągłe wytykają nam i chcą wyzyskać naszą niergodę. Ciągłe powołują się na to, że te lub inne grupy polityczne polskie poczyniły pewne zobowiązania, których Polska nie dotrzymuje. Kraumar zawsze niedotrzymanie umowy zawartej

rekomo forer hr. Skarbka i p. Głobińskiego. Prer. Masaryk
na wątpliwości, czy może wchodzić z obecną władzą polską
w stosunki wobec tych zobowiązań, które zaciągnęli so-
stacy wzajemnie pomiędzy nim z jednej strony i pp. Pade-
rewskim i Dmowskim - z drugiej. Wypowiada takie wąpli-
wości w czasie rozmowy, którą poratem stara się utrzy-
mać w tonie, nie tylko uprzejmym i przyjemnym, lecz za-
równem i rzeczowym. Na to wszystko możemy tylko odpowia-
dać, że chodzi o sprawy bieżące, zwłoki nie cierpiące, i że
musi ratować je władza o charakterze „gouvernement
de fait”, - gdyż tylko ten argument trafia do przekonania.

Poratem jeszcze jedna rzecz utrudnia ogromnie
akcję narówna. Brak wszelkiego planu. Planu poli-
tycznego zasadniczego nie posiadamy naogół; mamy tylko
„in erudo” aspiracje mniej lub więcej szerokie. Myślę, że nie
posiada ustalonego planu nawet Komitet paryski, który
musi natomiast mieć z różnemi krymikalami zwróceniem
trochę porażających wzajemnie zobowiązań, wymaga-
jących wszakże koordynacji i sprowadzenia do jednego
mianownika. Obecnie jest już najwyższy czas dla po-
myślenia o wypracowaniu takiego planu, niezbędnego
na kongresie pokojowym. Kto ma plan taki stworzyć?
Komisja do spraw kongresowych gromadzi właściwie tylko
materiały. Komitet paryski, sam jeden, nie wydaje się do

tego powołany z uwagi, że, przynajmniej o ile można będzie
z porozów, zaprowadzał dotąd naszą politykę wschodnią. Ta
delegacja, wysłana do Paryża, mogła by się przychylić do wy-
bienia takiego planu, jest też wątpliwe, ponieważ z jej skła-
du tylko jeden p. Sokołowski jest obierany praktycznie z sąga-
nieniami rewolucyjnymi. Radę oddawna, żeby pomyśleć
utworzyć radę, złożoną z tych dyplomatów fachowych, któr-
mi rozporządzamy. Była by to rada, powołana do wyda-
nia opini we wszystkich kwestiach ważniejszych. Narowska
osób, które by można powołać ewentualnie do tej rady, po-
datau w swoim czasie ministrowi Wasilewskiemu. Niestety
projekt ten nie został dotąd uregulowany. Wielka to sz-
kada, bo radzie takiej można by właśnie polecić utworzenie
projektu planu politycznego na kongres. Projekt taki został
by następnie przedstawiony do zatwierdzenia czyni-
w politycznym.

O ile pojedziemy na kongres bez nowego
planu politycznego - co zapewne nastąpi, jeżeli wszyscy
pojdzie dalej, tak, jak idzie dotąd, - to znajdziemy się
wśród innych narodów, jak pingwiny wśród ptaków
z krótkimi do lotu skrzydłami.

Pozostaje z najgłównym szacunkiem

Stuga
H. Gutowski

Praga, d. 25 grudnia 1918

Przełagodny Panie Komendancie!

Wczoraj, 24 grudnia, zostaliśmy zaproszeni na audjencję do prezydenta Masaryka. Prezydent przyjął nas bardzo uprzejmie, zaprosił do rajca aniejsze „Stanisławskim” zwrótem, ja jednak przemówienie swoje rozpoznałem po francusku. Treść jego była mniej więcej taka: przyjechałem tu z trawicami Nawelnika Państwa Polskiego w aniejsi specjalnej, której określenie widoczne jest z listu. Naród polski, Nawelnik państwa i rząd tymczasowy przepijają się serdecznymi wnieściami w stosunku do bratniego narodu czechskiego, z którym pragną żyć w najbliższych stosunkach. Władza tymczasowa, jako taka, nie uważa się za powołaną do przeprowadzania ostatecznych umów na terenie międzynarodowym, ma jednak obowiązek regulowania tych kwestyj, zatańczenie których nie może ulegać wątpliwości; zwraca się przez to do rządu czechskiego z prośbą o stworzenie promisorjumu, którego zabezpieczyłoby dobre stosunki i uniknięcie konfliktów czechsko-polskich, aż do czasu kiedy uregulowany zostanie całkowitą stosunek obu narodów zarówno pod względem granic, gospodarczym i t. d..

Prezydent po przeczytaniu listu podziękował za serdeczne słowa i zapytał, czy mamy jakiś konkretny plan w omawianej sprawie. Odpowiedziatem, że uważamy za wskazane ustanowienie przedstawicieli czy agentów w Warszawie i Pradze, następnie stworzenie komisji mieszącej (z każdej strony 5-7 ludzi), która by starała się ustanowić promisoryczny = "modus vivendi" i przygotowała teren dla przyszłego trwałego układu. Kompetencje tej komisji, a również miejsce obrad zostałyby określone na zasadzie porozumienia. Prezydent w zasadzie całkowicie się zgodził na nasze stanowienie kwestyi, twierdził jedynie, że ma pewne zobowiązania względem Komitetu Narodowego w Paryżu. Odpowiedziatem, że są to kwestyje, o które nie chcę wchodzić, ale mogą go ponadomnić, że sprawa porozumienia z Komitetem Narodowym jest sprawą najbliższej przyszłości. Prezydent zametował sobie poruszone przez mnie punkty i powiedział, że sprawa ta przekazuje swojemu rządowi, który udzieli nam odpowiedri. W razie gdybyśmy wyjechali przed nadjeściem odpowiedri, to zostanie ona skierowana do Warszawy. Po skrymanta przez prezydenta zapewnień o serdecznych norniciach dla narodu polskiego i o chęci stworzenia najbardziej przyjacielshich stosunków, wysłaliśmy zegnani bardzo przykry.

Krok ten uważamy za przedstawienie bodźca; wzdaje mi się, że przez nasze postanowienie sprawy zwałi się na oni w zgnajis, która im nie pozwoli - przynajmniej w najbliższej przyszłości - na sbrajne wystąpienie na sbrajku.

Przy sposobności chciałbym dodać, że jedno ze źródeł trudności, jakimy się napotykali znajdują się - jak to zostało stwierdzone - w informacjach, jakich rządowi austrijskiemu udzielił konsul czechy w Krakowie dr. Locher. Rząd ten oczywiście nie pertraktował z nami, ponieważ jesteśmy delegatami władzy, która w najbliższych dniach będzie musiała nastąpić, stwierdząc, że informacji tych udzielił mu prof. St. Grabski podczas pobytu swego w Krakowie. Prof. Grabski miał dalej pomiedzić, że wszelkie zawarte przez obecną władzę władzy będą bez znaczenia wobec zmian jakie wkrótce nastąpią i że detad międzynarodowym w polityce wewnętrznej jest wyłącznie Komitet Paryski. Ponadto przeważa, czy prof. Grabski mógł prowadzić tego rodzaju akcję, uważam jednak, że sprawa ta winna być bezstocznie mu zakomunikowana.

Pozostaję z najczystszym szacunkiem

Stuga

St. Grabowski

